CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

R. II. WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1933 R. NR. 19.

JAN LIPOWIECKI.

Wymowa cyfr

„Na Ukrainie znowu głód.

Śpichlerz Europy i głód! Nie wiążą się między sobą owe pojęcia. Sama myśl wydaje się paradoksem...“

Tak pisał w lipcu zeszłego roku w artykule wstępnym ukraiński tygodnik „Tryzub“.

Minął rok i Ukraina znowu nawiedzona została przez bolesną klęskę głodu. Na myśl przychodzą powyższe słowa, sama myśl wydaje się paradoksem...

A jednak na Ukrainie głód. Prasa tak ukraińska, jak i obca poświęca mu dużo miejsca i jednomyślnie konstatuje, że spowodowały go nie przypadkowe zjawiska żywiołowe, ani niesprzyjające warunki klimatyczne, lecz system, polegający na intensywnej i bezwzględnej eksploatacji bogactw naturalnych Ukrainy przy jednoczesnem ignorowaniu jej interesów gospodarczych i życiowych.

Przystępując do naszego tematu, nie mamy zamiaru powtarzać i rozwijać tych twierdzeń, chociaż zebranie ich w jedną całość nie byłoby rzeczą zbyteczną, nie chcemy opisywać polityki Sowietów względem Ukrainy w jej historycznej perspektywie, w okresie wojującego komunizmu, nep'u i piatiletki — są to rzeczy ciekawe, wielemówiące, ale naogół znane.

Wybraliśmy sobie — cyfry. Chcemy poszukać wytłumaczenia tych zjawisk w cyfrach statystyki sowieckiej.

* * *

Okres nep'u...

Ukraina zbiera przeciętnie w latach 1923-28 — 15270 tys. ton chlebo-furażu [1]). Wieś ukraińska przeciętnie w tym czasie spożywa około 11.800 tys. ton rocznie, z czego 41,11% przypada na ludność wiejską. Reszta idzie na hodowlę bydła i ptactwa, na zasiew i t. p.

Na jedną osobę ludności wiejskiej przypada 205 kg. rocznie, co jest ilością minimalną o ile przyjąć pod uwagę nikłe spożycie przez ludność wiejską reszty artykułów spożywczych.

Oddane na łaskę systemu kartkowego oraz wygórowanych cen rynku wewnętrznego, miasto ma jeszcze niższe normy spożycia, które dla dorosłego robotnika w listopadzie 1923 roku miesięcznie wynosiły: chleba 31,8 kg. kasz 2,2 kg. ziemniaków i warzyw 28,3 kg. mięsa i produktów mięsnych 3,5 kg. masła 0,1 kg., oraz jaj 0,08 kg. [1]).

Pracownicy umysłowi mieli nieco odmienną przeciętną miesięczną normę spożycia, a mianowicie: chleba 22,7 kg., kasz 1,6 kg., ziemniaków i warzyw 17,8 kg., mięsa i produktów mięsnych 5,9 kg., masła 0,5 kg., jaj i produktów mlecznych 0,9 kg.

Co przyniósł nep dla poprawy stosunków aprowizacyjnych ludności wiejskiej Ukrainy? Dalej idące zmniejszenie przeciętnych norm spożycia artykułów rolnych.

W listopadzie 1928 roku dorosły robotnik spożywał już przeciętnie na miesiąc: 25,1 kg. chleba, 1,1 kg. kasz, 17,8 kg. ziemniaków, 7,4 kg. mięsa i produktów mięsnych, 0,2 kg. masła, 0,25 kg. jaj.

Pracownik umysłowy otrzymał jeszcze mniejsze normy: 18,23 kg. chleba, 1,1 kg. kasz, 16 kg. ziemniaków i warzyw, 6,6 kg. mięsa i produktów mięsnych, 0,6 kg. mas.a, 0,5 kg. jaj.

Spadek, o którym tu mówimy, nie był raptowny lecz systematyczny i świadczy wyraźnie o stopniowem pogarszaniu się aprowizacji ludności na Ukrainie już w okresie nep'u.

A mimo to wieś ukraińska przeciążona była ciężarem świadczeń dla państwa sowieckiego, które z roku na rok wzrastały i dominujące miejsce wśród których zajmowały t. zw. zagotowki [2]).

Zagotowki w latach 1923-28 odebrały [3]) wsi ukraińskiej:

	w tyś. ton	
	produktów chlebnych [3])	w tem główne rodzaje zbóż
1923/24	2671,9	2633,3
1924/25	1050,8	699,6
1925/26	2741,6	2363,0
1926/27	3165,2	2687,6
1927/28	4253,4	3868,7

[1]) Wyprowadzono z tablicy „Chlibo-furażnyj bilans w produktach spożywannia“. Rocznik statystyczny — „Ukraina“, 1929 r.

[1]) Rocznik stat. „Ukraina“, 1929 r. str. 260.

[2]) Akcja gromadzenia państwowych zapasów zboża. — przyp. Red.

[3]) „Zahotiwla ta zbut chliba na Ukraini“ za odpowiednie lata. Do głównych zbóż zaliczono i kukurydzę.

Dość często używane przez nas określenie — „produkty zbożowe“ lub też „produkty chlebne“ odpowiada w nomenklaturze polskiej statystyki „zbożom i strączkowym“. Prócz głównych czterech zbóż zawiera w sobie również i kukurydzę, grykę, proso oraz strączkowe.

Są to liczby dość pokaźne. Ilościowy efekt zagotowek do końca nep'u nieustannie wzrastał, mimo że normy spożycia produktów rolnych w okresie tym malały.

Ilości zagotowek produktów zwierzęcych idą tą samą drogą, drogą systematycznego zwiększania się.

Zagotowki bydła, np. w 1925/26 roku wyniosły 44,3 tys. ton, w roku zaś 1927/28 doszły już one do 123,1 tys. ton [1]). Na nierogaciźnie cyfry te w tem trzechleciu zwiększyły się z 7,9 na 61,5 tys. ton, na mięsie z 5,76 na 23,2 tys. ton, na maśle z 1,74 na 3,42 tys. ton, na jajach z 272,9 na 645,7 tys. skrzyń i t. d.

W tym samym czasie natomiast takiego tempa rozwoju nie wykazywała na Ukrainie ani produkcja zbóż, ani też produktów zwierzęcych.

W ciągu lata 1925 — 27 produkcja zbóż i strączkowych na Ukrainie wzrosła z 16414,6 na 17302,3 tys. ton. Rok 1928 dał już jej zmniejszenie, które doszło do 12579,3 tys. ton.

Innemi słowy w ciągu lat 1925 — 27 produkcja strączkowych i zbóż na Ukrainie wzrosła o 5, a ilościowo efekty ich zagotowek o 55%.

To samo zjawisko spostrzegamy i na produktach zwierzęcych, produkcja których w ciągu lat 1925/26 — 1927/28 wzrosła: na mięsie i słoninie o 10%, na maśle o 5%, na jajach o 8%.

Ilości ich zagotowek natomiast, jak widzieliśmy przedtem, wzrosły na nierogaciźnie prawie że ośmiokrotnie, na mięsie czterokrotnie, na maśle i jajach — dwukrotnie i t. d. Ilościowy wzrost zagotowek w odsetkach tu należałoby zatem określić setkami.

Cyfry statystyki sowieckiej pozwalają nam stwierdzić jeszcze jedno, negatywne dla gospodarczego życia Ukrainy, zjawisko. Jest niem nierównomierny podział zagotowek w ZSSR.

Badanie sowieckich danych doprowadza i w tym wypadku do wniosków niebardzo korzystnych dla Ukrainy. Jej ciężar gatunkowy w zagotowkach produktów zbożowych w ZSSR w latach 1923 — 28 przeciętnie wahał się w granicach od 28,7 do 39,2% (wyjątek stanowi nieurodzajny 1924/25 rok — 21,1%), wtenczas gdy udział jej w ogólnym zbiorze zbóż i strączkowych w ZSSR w tym czasie określały cyfry: od 17,6 do 24,1 [2]).

* * *

Powstaje obecnie pytanie: w jaki sposób zużywane były te produkty, zbierane w ukraińskiej wsi w procesie zagotowek, prodpodatków, rekwizycyj i t. p.?

W statystyce sowieckiej znajdujemy i na to pytanie wyczerpującą, a przynajmniej dla nas wystarczającą, odpowiedź [3]). Tylko część tych produktów zostawała na Ukrainie, reszta zaś wywożona była do innych rejonów ZSSR lub szła na eksport do innych państw.

W latach 1925/26 — 1927/28 z Ukrainy do innych rejonów ZSSR wywieziono przeciętnie 18,91% żyta, zebranego w procesie zagotowek i „inych wpływów“, 57,79% mąki żytniej, 10,50% pszenicy, 38,77% mąki pszennej, 12,39% jęczmienia, 21,36% owsa, 23,45% kukurydzy, 33,28% kaszy greczanej, 49,92% kaszy jaglanej i t. d.

Do eksportowych baz w tym czasie, prócz tego, poszło przeciętnie: 17,75% zebranych zapasów żyta, 9,79% pszenicy, 30,93% jęczmienia, 27,82% kukurydzy i t. d.

Przeciętny wywóz do innych rejonów ZSSR najgłówniejszych produktów hodowli, mających znaczenie aprowizacyjne, w latach 1925/26 — 1928/29 wynosił: 22,44% zebranych zapasów bydła, 12,85% nierogacizny, 21,90% mięsa, 19,78% jaj, 6,28% masła i t. d.

W zestawieniu z minimalnemi normami spożycia na Ukrainie, na które zwracaliśmy już przedtem uwagę oraz systematycznie panującym na jej żyznych terenach głodem, wyprowadzone tu przez nas liczby nasuwają dużo refleksyj, i dają wiele materjału do wyprowadzenia odpowiednich wniosków.

Jeszcze jedną kategorją danych chcemy uzupełnić podawane tu przez nas cyfry. Mówi ona najwyraźniej o ilościach produktów, które rok rocznie były wywożone poza granice Ukrainy.

Tą kategorją danych jest — transportowy bilans Ukrainy [1]), ułożony na podstawie danych urzędów kolejowych, żeglugi państwowej, handlowych portów morskich oraz głównego Urzędu Celnego, a więc zawiera w sobie ruch towarowy przez wszystkie drogi komunikacyjne.

Nadwyżka wywozu Ukrainy nad jej przywozem w ilościowem ujęciu jej bilansu transportowego w ciągu poszczególnych lat w okresie nep'u znajdowała swe odbicie w następujących cyfrach:

w tys. ton	produkty chlebne	wiejskie produkty spożyw.	produkty przemysłu spożyw.
1923/24	2269	29	386
1924/25	573	53	371
1925/26	2031	63	872
1926/27	1878	101	1029
1927/28	1763	113	1328
1928/29	792	94	1502

Podane tu przez nas cyfry mówią wymownie same za siebie. Zbyt wielkie ilości produktów rolnych wywoziła Ukraina poza swe granice. I wywóz ten był dla niej bolesny nietylko dla tego, że negatywnie odbijał się na aprowizacji ludności, lecz również i dla tego, że nosząc charakter przymusowy, nie dawał Ukrainie odpowiedniego i równowartościowego ekwiwalentu.

W 1928/29 roku, w którym wymiana towarowa Ukrainy z resztą rejonów Z. S. S. R. znajdowała się na dość wysokim poziomie, każdy trzeci wagon, który się ładował na Ukrainie był przeznaczony do wywozu poza jej granice. A z drugiej strony, na każde sześć wagonów, które załadowywały się na Ukrainie, tylko jeden pochodził z poza jej granic.

W tej prostej formule, którą wyprowadzamy również z danych statystyki sowieckiej [2]) mieści się cała treść negatywnych momentów, wypływających z wymiany towarowej Ukrainy z resztą rejonów ZSSR.

Przeciętny udział Ukrainy w handlu ZSSR. w 1924/28 latach wynosił: 17,14% w eksporcie: 11,34% w imporcie. W tem czteroleciu handel zagraniczny Ukrainy dał 124 mln rubli nadwyżki wywozu nad przywozem, wtenczas gdy saldo ujemne bilansu handlowego całego ZSSR w tym czasie osiągnęło 390,7 mln. rubli.

Innemi słowy mówiąc, gdyby z handlu zagranicznego ZSSR wyeliminować handelzagraniczny Ukrainy, ujemne saldo jego bilansu handlowego w latach 1924—28 doszłoby do 515 mln rubli.

Wzmożony eksport Ukrainy, w którym dominującą rolę odegrywały produkty rolne oraz produkty przemysłu spożywczego, już wtedy ratował ujemny bilans handlowy ZSSR, mimo to że sama Ukraina odczuwała ostry brak zarówno środków żywnościowych, jak i towarów przemysłowych.

---

[1]) „Statystyka Ukrainy“ Nr. 206, str. 70 — 71.
[2]) Rocznik stat. „Ukraina“, 1929 r. Str. XII, XIV.
[3]) „Zbirnyk statystyczno - ekonomicznych widomostej pro torhiwlu Ukrainy 1925/26 — 29/30“. Dane wyprowadzono z tablic — „Bilans planowych resursiw Ukrainy“.

[1]) „Statystyka Ukrainy“ Nr. 206.
[2]) „Statystyka Ukrainy“ Nr. 206. Wyprowadzono z tablicy — „Rozpodił wywezenych i wwezenych zaliznyciami Ukrainy wantażiw“.

Wadliwa polityka władz sowieckich względem ukraińskiej wsi, w której widziano jedynie niewyczerpane źródło, zasilające aprowizacyjne i eksportowe bazy ZSSR, doprowadziła ukraińską gospodarkę rolną w ostatnich latach nep'u do ostatecznej ruiny.

Wyraźną ilustracją tego jest chociażby 1928 rok, w którym obszary uprawne raptownie i rażąco zmniejszają się, urodzaj spada, wieś niszczy żywy inwentarz, ilościowe efekty zagotowek zmniejszają się, eksportowe bazy otrzymują tylko nieznaczną ilość towarów o znaczeniu drugorzędnem, wartość ukraińskiego eksportu rolnego z 76,8 mln rubli w roku 1926/27 spada do 22,5 mln rubli w roku 1927/28 i do 12,1 mln rubli w roku następnym.

Powierzchnia zasiewna wykazuje nieznaczny spadek, lecz dotknął on przedewszystkiem główne kultury, mające znaczenie aprowizacyjne i eksportowe, jakiemi są żyto i pszenica. Przestrzeń zasiewu żyta w 1928 roku w porównaniu do roku poprzedniego spadła z 5587,2 na 3577,5 tys. hektarów, a pszenicy z 7173,4 na 4649,4 tys. hektarów.

Ogólny zbiór zbóż i strączkowych spada z 17302,3 tys. ton w r. 1927 na 12759,8 tys. ton w r. 1928, w tem zbiór żyta spada z 5163,0 na 2766,3 tys. ton i pszenicy z 6101,1 na 2594,2 tys. ton.

Dość charakterystyczne są i cyfry spadku urodzaju, który w tym roku wyniósł: na życie z 62,6 na 52,3 pudy z 1 dziesięciny, na pszenicy jarej z 68,8 na 45,7, na pszenicy ozimej z 41,1 na 36,6, na gryce z 40,0 na 36,1, na prosie z 69,9 na 32,4, na kukurydzy z 67,5 na 37,2.

Władze sowieckie wstępują na drogę forsownej i raptownej socjalizacji gospodarki rolnej, która miała: umożliwić im wyjście z sytuacji, w której się znalazły, podnieść eksport produktów rolnych do norm o ile nie przedwojennych, to w każdym razie, do norm z urodzajnych lat nep'u i dać wreszcie zasoby do finansowania rozpoczętego na szeroką skalę pięcioletniego planu uprzemysłowienia ZSSR.

(Dokończenie nastąpi).

* * *

Szesnasta wiosna U. S. S. R.

Poniżej Redakcja zamieszcza wrażenia objektywnego świadka klęski głodowej na Ukrainie Sowieckiej i Kaukazie Północnym w r. b.

Obraz skreślony niewprawną ręką człowieka dalekiego od wszelkiej pracy propagandowej na rzecz tego czy innego ustroju i kraju jest jedynie próbą odtworzenia rzeczywistości bez tendencji i fałszu.

Niechaj posłuży jednocześnie dowodem zaślepieńczej krótkowzroczności niektórych ugrupowań ukraińskich usiłujących z dużą dozą złej woli pomiędzy sytuacją „po obu stronach Zbrucza" używać znaku równości.

Głód w Rosji nie był niespodzianką. System gospodarczy państwa, nie mógł nie wywołać klęski, jaka dotknęła nieszczęśliwy kraj w r. 1933.

Zaraz po śmierci Lenina i „Nepu", kiedy Stalin, aby zmusić włościan do utworzenia kolektywów rolnych, kazał swym wykonawcom stawiać najrozmaitsze przeszkody chłopom, prowadzącym gospodarkę samodzielną, miasta zaczęły odczuwać brak artykułów spożywczych i jednocześnie czerwoniec zaczął tracić swą wartość.

Sposobów zmuszania było tysiące. Zaczęło się od niepomiernego opodatkowania zbożem. Kiedy włościanin np. zbierał z pola 100 pudów żyta, to od niego żądano 150—200 pudów. Wykonać owego podatku on nie mógł, u niego zabierali konie, krowy, pościel i t. d. Dokupić niewystarczającego zboża on nie mógł, ponieważ wolnego rynku nie było, wiec oprócz pełnej ruiny w jego gospodarce, chłop szedł do więzienia.

Niepokornym zakazywano dawać wodę do picia, czepiano na szyję deski z odpowiedniemi napisami i oprowadzano po

---

Dr. fil. i dr. praw JERZY POGONOWSKI.

Szlakami politycznej myśli ukraińskiej

(Ciąg dalszy).

Pokolenie ukraińskie 40-tych lat XIX w. było pod urokiem nowych słowianofilskich uczuć. Mikołaj Kostomarow, założyciel Cyrylo-metodyjskiego Bractwa, dał mu ciekawy, słowianofilski program — sam zaś, federalista — autonomista, prawie do „samostijnyctwa", idealizował przytem misję narodową Ukrainy w stylu mesjanistycznym w „Knyhach bytija ukr. narodu". Programem Cyrylo-metodyjców było ukr. „samostijnyctwo" na tle dość ogólnikowego dążenia do stanów zjednoczonych słowiańskich, co razem wyglądało poniekąd na utopję. Bractwo wydało m. inn. odezwę „do bratiw Moskaliw i Polakiw". Ochrymowycz rozbierając poglądy Tarasa Szewczenki, proroka samodzielnej Ukrainy, i jego stanowisko wobec Polski nie podkreślił różnicy pomiędzy tem stanowiskiem a poglądami Kulisza i Kostomarowa. Szewczenko, tak we wstępie do „Hajdamaków", jak i we wierszu „Lacham" niedwuznacznie zaakcentował możność współegzystencji i współpracy polsko-ukraińskiej: „Ot tak to, Lasze, druże, brate, nesytii ksiondzy — magnaty nas poriznyły, rozweły, a myb i dosi tak żyły. Podaj że ruku kozakowi i serce czysteje podaj, i znowu imenem Chrystowym wozobnowym nasz tychyj raj". Ochrymowycz zacytował to coprawda, ale bez wysnucia stąd odpowiednich wniosków. Kulisz wahał się i zmieniał stanowisko „Kraszanki", aż wreszcie przychylił się ku tezie „proroctwa": „Poki Roś zowet'sia Roś'siu, Dnipro w more ljetsia, Poty serce ukraińśke z polśkym ne zżywet'sia". Ochrymowicz zaznacza, że „Kulisz, Kostomarow i i.... pidkreslujut'... borotbu ukr. narodnich mas za swoji ekonomiczni interesy, i z toczki pohladu tych interesiw oprawdujut' moskwofilstwo" (o. c. s. 55). I oni i moskalofile „nenawydiły Polakiw dałeko bilsze, niż Moskaliw, Polszczu niż Rosiju". Przypomina to przysłowie ludowe z *Ukrainy „lipsze z czortom, niż z Polakom"* — nie kwadrujące z radosnym okrzykiem T. Padury „Odna maty, odni chaty — razom w polu stawaw kisz, — z Lachom byłoś, z Lachom żyłoś, w odnim horszku priw kulisz". Pantełejmon Kulisz był ostatecznie — według słusznych słów Ochrymowycza — ideologiem bezpolitycznego ukr. „kulturnyctwa". Dalszym poniekąd ciągiem ideologji Cyrylo-Met. bractwa było pismo „Osnowa". W Kijowie i Połtawie powstały ukr. „Hromady". Wśród inteligencji rosyjskiej szerzył się socjalizm, Ukraińcy zaś stanęli w szeregach ogólno rosyjskiego ruchu rewolucji; Żelabow, jeden z atentatorów na cara

całej wsi, malowano chaty dziegciem, rozbierano dachy, niszczono piece i t. d.

Były czynione wszelkie przeszkody realizacji produkcji. Chłop nie miał prawa nic sprzedać na wolnym rynku. Za zabicie swego wieprzka bez zezwolenia władzy miejscowej był karany więzieniem. Hodowla bydła była niemożliwa, ponieważ gospodarz, mający krowę, był traktowany jako bogacz, a zatem wróg kolektywizacji.

Chłop, prowadzący indywidualną gospodarkę, stopniowo się niszczył. Zaprzestał lepiej uprawiać ziemię, bo jeśli wiosną zauważono dobry wschód, to jego ziemię czasami oddawano drugiemu. Sam pozbywał się bydła, chlewni i drobiu, starał się, aby jego gospodarka była uboższą. Rozbierał stodołę, zachudzał ostatniego konia, chodził bosy i obdarty i w taki sposób chciał odwrócił oczy od siebie.

Kiedy się Stalin przekonał, że na dobrowolne formowanie kolektywów widoków żadnych niema, w r. 1929 wypowiada walkę „kułakom" i tu powstaje słynne hasło: „razkułacziwanje sieła".

W przeciągu roku dzień i noc pociągi towarowe wywoziły na wysiedlenie nietylko lepszych gospodarzy uważanych za wrogów kolektywizacji, wywożono i takich, co ziemi mieli bardzo niewiele, lecz zawdzięczając umiejętnej gospodarce potrafili kiedyś żyć lepiej niż ich sąsiedzi. To był wróg przypuszczalny i trzeba było ze wsi go również usunąć.

Ogromne obszary południa nie miały równej warstwy zaludnienia, a więc dlatego włościaństwo w rozmaitej ilości posiadało ziemię.

Chłop na Kubaniu, mający 15 — 20 dziesięcin ziemi, uważany był za „biedniaka" i do „kułaków" zaliczano tych, co mają 50 — 100 dziesięcin. Na Ukrainie zaś, gdzie zaludnienie jest znacznie większe, w niektórych wypadkach do „kułaków" zaliczano gospodarza, mającego 3 — 5 dziesięcin ziemi. „Kułakami" nazywano nawet tych włościan, którym kiedyś rząd sowiecki dawał narzędzia rolnicze na raty.

Każdy kandydat na wysiedlenie, a od tego asekurowany nie był żaden gospodarz, ponieważ często przy wysiedlaniu odbywały się i rachunki osobiste — starał się co mógł spieniężyć. Najłatwiej nabywców znajdował na mięso, a więc po nocach u siebie w chacie, czy też w lesie chłopi zabijali chlewnię i bydło, wywozili do miast i sprzedawali z „podpoły". W krótkim czasie zabito do 90% bydła i nierogacizny.

Nie ocalały konie. Konia chłop czas dłuższy starał się w gospodarstwie uchować, ale brak pokarmu, czy też inne przyczyny, zmusiły go do podniesienia ręki i na niego.

Gospodarz, który nie mógł odważyć się na tak desperacki krok, pozostawiał konia w lesie lub w polu, gdzie one chodziły samopas i można ich było brać za darmo. Koni nikt nie kupował, nie były one nikomu potrzebne i były bardzo tanie. Zimą 1931 r., kiedy pud owsa kosztował 40 rubli, to koń tylko 5 rubli, czyli za pud owsa można było kupić 8 koni.

Władze wszystko to widziały lecz licząc na traktory konie lekceważyły.

Miasto jadło mięso końskie i kiełbasę, którą nazwano „pierwaja konnaja". O kiełbasie końskiej piosenki w miastach śpiewano „...konnica Budionnoho poszła na kołbasu".

Tworzą się kolektywy przemocą. Chłopa, który okaże niechęć, brano natychmiast na „eksport". Mężczyzni zdrowi, zdolni do pracy, nie „eksportowniki", zaczynają sami opuszczać swe wioski,pozostawiając rodziny na los szczęścia. Żadne metody jak wyrzucanie rodzin z chaty na śnieg, konfiskata dobra zabranianie jeżdżenia koleją i inne — nie dają skutków. Wieś pustoszeje. Pozostają we wsi starcy, chłopcy i kalecy, a z nimi kobiety. Kobiety więcej rozgarnięte zaczynają ze wsi również uciekać. I tak wieś się pozbyła lepszych robotników. Resztki ludzi poszły do kolektywów, a z niemi pozostałe zabiedzone bydło i remanent.

W ten sposób opór wsi został przełamany. Gazety podają wieści radosne: tam 60% kolektywizacji, tu 75%, a w innym miejscu całych 100%.

Miasto będzie zadowolone, będzie nabiał, tłuszcz, chleb i mięso. A w rzeczywistości? Naród wzięto do niewoli z nakazu, włościaństwo poszło do kolektywów zgłodniałe, schorowane i zniechęcone. Bez wszelkiej nadziei na lepsze jutro. Poszło, bo innej drogi już nie miało.

Jesień 1931 r. Wszystko się robi planowo. Według planu kraj powinien dać pewną ilość zboża, teorytycznie określoną w Kremlu. Każdy włościanin, co w dziwny sposób jeszcze ocalał od kolektywu, każdy kolektyw powinien dać państwu oznaczoną ilość chleba i innych artykułów żywnościowych według planu.

Sekwestratorzy chodzą po chatach, stodołach i spichrzach, wszędzie szukają zboża. Zabierają „pod mietiołku". Im trze-

---

Aleksandra I. żałował, że Ukraińcom brak silnej organizacji socjalistycznej — oraz Fenii i Parnela.

Twórcą nowego sposobu myślenia politycznego u Ukraińców był prof. Mychajło Drahomaniw, któremu poświęcił Ochrymowycz rozdz. VII swej ciekawej pracy. Wystąpił on przeciwko centralizmowi i moskwiczeniu (wielkorosyjska demokracja bowiem była nieomal na usługach reakcji rosyjskiej); Drahomaniw wystąpił też przeciw Polsce historycznej — a skrytykował także „kulturnyctwo' ukr. i rewolucjonistów — południowców. W poglądzie swym na świat niejedną zawarł on sprzeczność, potrącając o charakterystykę sytuacyj i potrzeb poszczególnych części narodu ukr., polityczny radykalizm, wszechukraińtwo i syntezę. Na uwagach o nim skończył swoją pracę Jul. Ochrymowycz, wybitny młody działacz ukraiński, ongiś dusza sekcji II „Ukr. Student. Sojuza", który poległ 10 października 1921 r. od kul czrezwyczajki. Obraz ten myśli politycznej ukraińskiej w jej rozwoju należałoby uzupełnić szkicem odrodzenia Ukraińców bukowińskich, skreślonym interesująco przez Omelana O. Popowycza p. t. „Widrodżennia Bukowyny" („Spomyny") wyd. we Lwowie 1933 r. przez koop. „Czerwona Kałyna". Nr. 116 stronach (+ 4 str. bibljografji, niekompletnej zresztą) przedstawia autor wspomnienia bukowińskie w rozdziałach p. t. „Ditoczi roki", „Junaćkyj wik", „Probudżennia j rozrist narodnioho żyttia na Bukowyni", „ Ukr. szkilnyctwo na Bukowyni", „Borotba za riwnoprawnist' u prawosławnij cerkwi", „Polityczni sprawy", „Bukowyna pidczas switowoji wijny", „Na wyhnanni miż swojimy"; jest to pamiętnikarsko dobry opis powyższych zagadnień bukowińsko-ukraińskich, z podkreśleniem, niekiedy nader ciekawem, charakterystyki osób, środowiska, plusów i błędów polityki ukr., Mikoł. br. Wassilki, dr. St. Smal-Stockiego i inn., instytucyj, jak „Selańska Kasa", „Ruśka Kasa", pięćdziesięciolecia „Ruśkoji Besidy" w r. 1919. Autor, inspektor szk., był członkiem wydziałów poważnych instytucyj i towarzystw, zbliżał się jednakowoż poniekąd do typów kategorji „ruteństwa". Z perspektywy lat jednak — i może nie bez zrozumiałej tendencji osobistej — oceniając politykę austrjacką na Bukowinie, krytykuje jej chwiejność (przy b. ciekawej charakterystyce poszczególnych urzędników politycznych), oraz pewną oscylację prorumuńską. Moskalofile tamtejsi byli dlań czynnikiem niesympatycznym. Działalność organizacyj ukr. na Bukowinie, jak akad. „Sojuza" i „Zaporoża", — „Sojuza Siczej", „Ruśkoji Rady', nieznana Polakom a pozostająca bądź to w związku z osobą autora, bądź pod jego obserwacją, przedstawiona jest faktycznie zajmująco, choć autor, załatwiając nierzadko porachunki osobiste, niezawsze może zdobył się na objektywizm, co już trudno ocenić

(C. d. n.).

ba wykonać plan. Często się zdarzało, iż każdy wykonawca, chcąc podkreślić swą wierność rządowi, starał się plan przewyższyć i zebrać zboża więcej niż plan tego wymagał. Zabrano wszystko, południe państwa zostało bez chleba.

Z wielką biedą włościaństwo pozostałemi kartoflami, burakami, kapustą i inną żywnością, dociągnęło do wiosny 1932 r. Wiosną zaczął się głód. Starsi ludzie o złem zdrowiu i dzieci, zaczęły umierać. Zdrowsi i młodsi, chodzili po lasach, szukali zmarzniętych kartofli i buraków z nich robili gomółki z plewą i to jedli. Zjadali padłe konie, z chwastów wszelkich gotowano zupę. Ludzie zaczynają puchnąć, a konie pozostałe zdychają z braku karmu jeden po drugim. Lecz słońce wiosenne uratowuje nieszczęśliwych, zaczynają się ogórki, rzodkiew, potem kartofle, dojrzewa zboże i ludność bez wszelkiej pomocy rządu ratuje się.

Po żniwach 1932 r. wykonanie planu przeprowadza się z większą zapalczywością niż w r. 1931.

Miejscowych komunistów we wsiach uznano za słabych i zaczęto na „chlebo-za-gotówki“ posyłać komunistów z miast, ci zaś, jako energiczni proletarjusze rozkaz wypełnili jaknajakuratniej.

Gazety codziennie wychwalały pewne rejony, pewnych kierowników za „perewypołnienje płana“. Na wsi do pomocy owych wykonawców dodaje się „robotniczą włościańską milicję“ „partjaczejka“, „komsomoł“ i „soczuwstwujuszczyje“ (sprzyjający). Wykonawca wysłany z miasta należał najczęściej do obcej narodowości i na wsi postępował jak dyktator. Jego pomocnicy chodzili po strychach, lochach i chlewach, kopali ziemię, zrywali strzechy, rujnowali piece, wszędzie szukano zboża. Zabrano u włościan wszystko. Już nawet podczas „wykaczki chleba“ (wypompowanie), która trwała 4 — 5 miesięcy, ludzie nie mieli co jeść i zaczęli umierać z głodu. Wykonawcy to wszystko widzieli.

Wiosna 1933. Ludność, aby ratować życie, stara się odżywiać czem tylko może. Kartofli i buraków zabrakło, zaczęto po lasach wykopywać korzenie i z nich gotować zupę, słomę rozcierano na mąkę, do niej dodawano znalezione w polu zgniłe buraki, lepiono i to był chleb. Ludzie zaczęli puchnąć i umierać. Umierali we wsi dziesiątkami. Były rodziny, że w jednym dniu umierali wszyscy i tygodniami leżeli w domu niepogrzebani, bo o ich śmierci nikt nie wiedział, w tym czasie naturalnie myszy i szczury ich ciała obgryzały do niepoznania. Zaczęto łowić te same myszy i szczury i jeść. Zjedzono wszystkie psy i koty. Po stawach i rzekach wyłapano żaby, zabijano wrony i wróble, lecz tego wszystkiego brakło., ludzie umierają jak skoszona trawa. *Zaczyna się ludożerstwo. Niema prawie w Ukrainie jednej wsi, gdzieby nie było kilku wypadków tak strasznego czynu.*

Umarłych nikt nie rejestrował, na cmentarzu chowano rzadko, najczęściej jeden drugiego zakopywał tuż obok chaty na ogrodzie. Jeśli zaś kto z ludzi silniejszych wykopywał z wieczora głębszą jamę dla swego nieboszczyka, to z rana już zastawał podrzuconych obcych jeden, dwa trupy, aby jednocześnie zagrzebał.

Tak było na wsi, natomiast miasto miało chleb według ustalonego zwyczaju, wszyscy otrzymywali go na kartki, niedużo, ale mieli.

Ludność wiejska wiedząc, że w mieście jest chleb rzuciła się do miasta. Poszli naturalnie ci, co mieli siłę iść, poszli mężczyźni, kobiety i dzieci, starych do miast przyszło bardzo niewielu.

Naiwni wieśniacy liczyli na ludność miejską, że o ile miasto posiada chleb i że ten chleb od nich zabrany, że to jest owoc pracy ich wieśniaczych rąk, i że znajdą w mieście przytułek, opiekę i pokarm.

Tu się właśnie odegrała tragedja.

Przedewszystkiem ¾ śmiałków zawiodło się na swem zdrowiu i do miasta nie doszło. Wszystkie drogi, prowadzące do miast, były usiane trupami. Trupy leżały niepogrzebane tygodniami, rozkładały się. Ich jadły robaki, wrony i włóczące się psy. Te trupy najczęściej przez przechodniów były obdarte z ubrania. Do miasta przyszli silniejsii tu odrazu legli na ulicy. Jednakże tych silniejszych także było bardzo dużo,

Wszystkie stacje kolejowe, miasteczka i miasta Ukrainy były usiane ludźmi leżącemi na ziemi. Ci ludzie z początku siedzieli i wyciągali ręce błagając o pomoc, potem ich siły opuszczały, kładli się z ręką wyciągniętą i stopniowo ich ciała zaczęły nabrzmiewać i nabierać innego koloru.

Umierających z głodu w mieście widziano wszędzie: pod latarnią, telegraficznym słupem, drzewem, ławką pod domem, schodami, wszędzie, gdzie tylko było maleńkie schronienie od wiatru i deszczu. Tam wyczerpani z sił siadali i więcej nie wstawali. Umierali.

Należy przypomnieć, że śmierć ich była nie nagłą. Oni konali tygodniami, bez żadnej opieki, każdy z umierających pływał w kałuży, wytwarzającej wstrętne powietrze. Skóra na ich obrzękłych nogach od słońca pękała, z nóg i ran sączyła się woda. Muchy otwarte rany jeszcze więcej rozjadały.

Mieszkańcy miasta patrzyli na śmierć swych karmicieli z zimnym spokojem, każdy przechodził obok i patrzał jak na rzecz zupełnie normalną, lub starał się tego nie zauważyć i o tem nie mówić.

W mieście, jakby nic się nie stało. W ogrodach gra muzyka, otwarte teatry, wszędzie spacery, kino, a obok leżą na chodnikach trupy.

Żadna z gazet sowieckich nigdy ani jednem słowem o klęsce nie wspomniała i dopiero po zajęciu się tą sprawą zagranicy zaczęto z oburzeniem dowodzić, że żadnego głodu w Ukrainie niema i potem w większych miastach dla oka zaczęto chorych i trupy z ulic zabierać. W małych zaś miasteczkach sytuacja pozostała bez zmiany.

Ile ludzi umarło z głodu w USSR i na Kubaniu — nikt tego dokładnie nie wie i wiedzieć nie będzie, ponieważ tej statystyki nie przeprowadzono, lecz opierając się na opowiadaniach pozostałych przy życiu wieśniaków rozmaitych wsi i rozmaitych okręgów, można bez przesady określić, że na jednej tylko Ukrainie i Kubaniu zmarło 5 — 6 miljonów ludzi.

Dziwne jest jedno. W Moskwie jest kilkudziesięciu korespondentów rozmaitych pism z całego świata i dlaczego ani jeden z nich nie przyjechał na Ukrainę i nie dał znać kulturalnemu światu o tak okropnej katastrofie? Jeśli gdzieś na dalekim biegunie jeden tylko lotnik zginie, to cały świat o tem wie i dziesiątki ekspedycyj wyprawia się na jego ratunek.

A gdy tuż obok, w Europie ginie cały naród, ginie przeszło 30 miljonów ludzi — nikt im ręki nie poda i nie poratuje okruszyną chleba.

Ukraina, sierpień 1933 r.

WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Jeszcze o nacjonaliźmie

W krytyce mego artykułu p. t. „Nacjonalizm“ p. J. Stojan (p. dwa numery poprzednie) m. inn. pisze, że dla autora, w historycznej pamięci którego świeżemi są jeszcze obrazy Kościuszki, Mickiewicza... podejście do nacjonalizmu winno być ułatwione i powinno było uchronić go od takich „dziwnych twierdzeń“, jak naprzykład:

„Jednocześnie niemal z bolszewizmem (?) (znak zapytania użyty przez p. J. St.) urodził się i szerzy inny ruch, niemniej ostry w konturych ideowych, skrajny duchem neofityzm - nacjonalizm“.

P. J. Stojan zaliczając do „dziwnych twierdzeń“ zestawienie w czasie nacjonalizmu i bolszewizmu i wyrażając z tego powodu zdziwienie (znak zapytania) w swej krytyce nie dotknął zupełnie istotnego dla kwestji stosunku bolszewizmu i nacjonalizmu miejsca:

„Nacjonalistyczna cecha buntu w stosunku do wszystkich głównych „świętości“ XIX w., jego intencjonalizm i subtektywizm *spokrewnia* go z bolszewizmem...“

Czy autor krytyki nie kwestjonując tego właśnie twierdzenia zgadza się z nim, a w takim razie w jakim celu atakuje znacznie drobniejszy szczegół czasowego zestawienia bolszewizmu z nacjonalizmem i porównanie jego cech *zewnętrznych* („ostry w konturach“, „skrajny duchem neofityzmu“...)? Jeśli natomiast nie zgadza się, jak to w pewnym stopniu wynika z części pierwszej krytyki, to dlaczego zaatakował szczegół nieistotny, a pominął miejsce istotne?

Na karb nieuwagi autora krytyki odnieść należy pouczenie jego, że nacjonalizm powstał nadługo przed r. 1914, nie oczekując na okres kryzysu kulturalnego po wojnie światowej.

Artykuł mój zawiera bowiem *dwa zdania*, w których zaznaczyłem o prekursorach nacjonalizmu przed wojną światową; odnośny zaś ustęp brzmi:

„nacjonalizm współczesny określić można jako ruch *zasadniczo powojenny*‘...

W części drugiej zakończenia autor raz jeszcze potwierdza:

„Ruch dotąd bardziej polityczy, niżeli ideologiczny, który nazywa się dziś nacjonalizmem, *a który istniał pod różnemi nazwami prawdopodobnie od bardzo dawna, znacznie wcześniej niż powstał sam termin „nacja“*.

A tuż o parę wierszy poniżej pisze:

„Nacjonalizm współczesny, który, jako ideologja, *dopiero się tworzy* w miarę powstawania pewnych faktów politycznych...“

Znowu w części pierwszej krytyki figuruje następujący ustęp, wzmiankowany wyżej:

„Nacjonalizm, *jako termin i nawet jako doktryna powstał nadługo przed wojną r. 1914*“.

Nie tłumaczy tej sprzeczności chęć autora rozróżniania nacjonalizmu „bardziej politycznego niż ideologicznego“ lub „nacjonalizmu“, jako ideologji“, bowiem istnienie wszelkiego ruchu politycznego implikuje istnienie odnośnej ideologji, która może lepiej lub słabiej sformułowana, może mieć lub nie mieć odpowiednich teoretyków i reprezentantów.

Autor krytyki definjując (dając raczej syntezę) nacjonalizmu w części III w punktach 2) 3) i 4), skreśla go jako prąd na tyle dokładnie i wyraźnie (rzecz inna czy słusznie), że sam przeczy własnemu twierdzeniu użytemu na wstępie:

„...na drodze racjonalizmu w zupełności (nacjonalizm) nie może być wyświetlony“, na innem miejscu podkreślając to twierdzenie konstatacją, że:

„...(nacjonalizm) dopiero się tworzy“...

Na karb również nieuwagi odnieść należy zarzut autora, że nie wspomniałem kemalizmu. Nadmieniłem bowiem *o nacjonaliźmie tureckim*, nie rozwijając jedynie i nie zastanawiając się nad kwestją nacjonalizmów wschodnich ze względu na specyficzne cechy tych prądów, które w wypadku japońskim (ruch reakcyjny współczesny wśród oficerów japońskich) nosi wszystkie cechy dawnego rosyjskiego czarnosecińistwa, w Turcji osnuty jest na podłożu reformatorskiem a la Piotr I w Rosji i na ruchu antyimperjalistycznym w rodzaju zracjonalizowanego bokserstwa chińskieog, w wypadku natomiast chińskim wyrósł z podłoża zaadoptowanego przez Sun Yatsena socjalizmu europejskiego, oparł się na niektórych przesłankach bokserów, żywiony był przytem przez długi czas, a nawet kultywowany... przez Komintern.

Zapytuje p. J. Stojan dlaczego omawiam nielicznych tylko przedstawicieli prądów nacjonalistycznych, Marinetti‘ego i t. p. a pominąłem „najwybitniejszego polityka współczesnej Europy — Mussoliniego“, który *„charakteryzuje zarówno włoski, jak i wszecheuropejski nacjonalizm“*.

Otóż z satysfakcją odpowiem, że uczyniłem to świadomie i celowo. Mussolini bowiem w powojennym nacjonaliźmie włoskim zareprezentował pierwiastek socjalny i socjalistyczny, radykalny i impulsywny, jest pozatem *realizatorem i praktykiem.* W dobie marszu na Rzym ogłosił on program, który jest całkowitem zaprzeczeniem całej późniejszej praktyki faszyznu i w dużym stopniu zaprzeczeniem nacjonalizmu. Oto wybrane wyjątki z tego programu:

„Konstytuanta narodowa, jako sekcja italska konstytuanty międzynarodowej ludów...“ „Proklamowanie republiki italskiej. Decentralizacja władzy wykonawczej... suwerenność ludu... powszechne, tajne równe i bezpośrednie głosowanie... Usunięcie policji politycznej.

Zniesienie tytułów szlacheckich i orderów. Zniesienie obowiązkowej służby wojskowej... Zniesienie tajnej dyplomacji“...

Tych kilka „wyrwanych“ zdań świadczą dobitnie o roli jaką Mussolini odegrał w tworzeniu się nacjonalizmu italskiego, który w swej postaci arystokratycznej istniał już wtedy, gdy Mussolini, jako socjalista i internacjonalista z tym właśnie arystokratyzmem włoskim walczył z właściwą sobie energją i namiętnością.

II.

Przechodząc do meritum twierdzeń p. J. Stojana, na miejscu pierwszem sprostować należy jeden bardzo ważny szczegół. Mianowicie jego „synteza“ nacjonalizmu zawiera następujące zdanie:

„Nacjonalizm współczesny skierowany jest przedewszystkiem przeciwko materjalistycznie bezbożniczej antropolatrji w. XIX w obu jej objawach: *ubóstwieniu zdyferencjonowanego „über - Menscha“* z jednej strony i mechanistycznie integralnego „kolektywu“ z drugiej“.

Analiza „teoryj“ o „übermenschu“ z przed wojny i porównanie ich z obecnym, powojennym, nacjonalistycznym kultem wodzów doprowadza raczej do logicznego zresztą wniosku, że w okresie, gdy panowała, jak mówi Hitler („Mein Kampf“) „żydowsko - demokratyczna idea ślepego ubóstwienia większości“, zrodziła się idea nadczłowieka w postaci despotycznego, amoralnego, potężnego sumą energji „übermanscha“ Nietzschego i obraz „superman'a‘ — filozofa — atlety, G. B. Shawa. W postaciach wodzów nacjonalizmów współczesnych doszukać się można jakgdyby, wcielenia tych „zapowiedzi“. Epoka przedwojenna wychowała ideę nadczłowieka, czyniła to jednak na papierze, w życiu bowiem przedwojennem panowały raczej tendencje lub przekonania postępu idei parlamentarnych, konferencyj międzynarodowych (Haaga i t. p.), demokratyzmu i t. d. I właśnie dziś gdy „übermensch“ znikł ze świata fantazji literackiej i myślicielskiej, to wzamian zapanował w życiu praktycznem. Słowo stało się ciałem. Słowo jednak zawsze bywa większem i wspanialszem od ciała.

Do błędów autora krytyki zaliczyć należy również jego twierdzenie, że:

„W porównaniu z polskim Chrystusem Narodów (narodowy ruch XIX w.!) naiwnie studencka liryka „Naszego Kłycza“ jest, delikatnie mówiąc, cichą muzyką“...

Spróbujmy na przykładach i szerzej omawiając mesjanizm polski wykazać bezpodstawność zestawienia prądów tak odmiennych, jak romantyzm polityczny polski Wielkiej Emigracji, a nacjonalizm współczesny.

Co to jest mesjanizm polski i idea „Polska Chrystusem Narodów“? Największy wódz duchowy polski A. Mickiewicz wraz z emigracją wierzył, „że do wskrzeszenia Polski doprowadzi powszechna rewolucja ludów przeciw ich despotycznym rządom“. Ta atoli wiara miała zbyt kruche podstawy i *chcąc rodaków swych uchronić od zgubnego zwątpienia i natchnąć ich otuchą Mickiewicz sięgnął do mistyki* i przedstawił Polskę jako Chrystusa Narodów. Jak Chrystus męką swą wyzwolił jednostkę ludzką z grzechu, a po trzech dniach zmartwychwstał, tak przeznaczeniem jest Polski, ażeby męką swoją wyzwoliła narody, a dokonawszy tego sama zmartwychwstała“. Krasiński wskazywał Polsce *drogę cnoty* i również w wizji „Przedświtu“ poszedł za ideą Polski, jako Chrystusa Narodów. U Słowackiego zgon Polaka będzie mistycznym hasłem zwycięskiej rewolucji [1]).

J. Kallenbach przytacza w swej kapitalnej dwutomowej pracy o Mickiewiczu list B. Zaleskiego charakteryzujący atmosferę w jakiej powstał mesjanizm polski:

„Męczeńska Polska, dająca się krzyżować dla odkupienia wolności Europejskiej, śród zbestwionej cywilizacji materjalnej wieku naszego, tak bezinteresownie poświęcająca się za ludy, gnijące w ogoizmie i upodleniu — wielka, największa od czasów Chrystusa idea! *Polska zmartwychwstanie ale przez ludy, na ruinie wszystkich tronów i wszystkich feudalnych instytucyj*“.

Stanisław Pigoń pisze („O księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“) o wpływie Tomasza a Kempis na Mickiewicza i t. p. O kolosalnej powszechności tego nad wyraz jednolitego poglądu mesjanistycznego niech posłuży ustęp z przemówienia K. Brodzińskiego: *„Polacy skazani byli cierpieć dla Europy“*...

Polska Chrystusem Narodów to zestawienie Polski z umęczeniem Chrystusa.

„I umęczono Naród Polski i złożono w grobie... a dusza jego zstąpiła do otchłani... A trzeciego dnia dusza wróci do ciała i naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli“.

Mesjanizm polski to wiara w obowiązek Polski do pracy nad wyzwoleniem innych ludów i przez wykonywanie tego zadania uzyskanie prawa do wolności własnej.

Nawet w publicystyce politycznej, już bez elementu fantazji poetyckiej i sztukmistrzowskiej hiperbolizacji, w artykule p. t. „O duchu narodowym“ A. Mickiewicz pisał, w zupełnej zgodzie z tem, co wypowiedział w chwilach największego natchnienia poetyckiego i w zgodzie z prądami nurtującemi wówczas w tej części społeczeństwa polskiego, która nie oddała się nasłom skrajnego radykalizmu, zrodzonego z rewolucji francuskiej:

„...bo narody wtenczas tylko wzrastają i o tyle mają prawo do życia, o *ile wysługują się całemu rodzajowi ludzkiemu*, popieraniem lub bronieniem jakiej wielkiej myśli lub wielkiego uczucia“.

Jeśli do powyższych uwag dorzucimy takie szczegóły, jak niewiara Mickiewicza w odrodzenie narodu czeskiego, wyrażona w wykładach jego paryskich, jego swojste, zupełnie odmienne od nacjonalistycznego pojęcie narodu, to zrozumiemy, że *filozofja cierpiętnictwa*, mesjanizm polski i idea „Polska Chrystusem Narodów“ bardzo ma mało wspólnego z egoistyczną i tak wybitnie wyrastającą z materjalizmu, otrząsającą ledwie materjalizm doktryną nacjonalizmu współczesnego, wychodzącego z zasady dobra własnego narodu, jako dobra najwyższego [1]).

Egoizm i zaborczość Italji faszystowskiej, wszelkiemi drogami kroczącej do rozrostu, *kosztem słabszych*, antysłowiański i antyżydowskj pierwiastek nacjonalizmu niemieckiego, drwiny i niewiara w niepodległościowe ruchy na Wschodzie („Mein Kampf“), kult siły fizycznej, idący w parze z niewiarą w sprawiedliwość, *zanadto dobitnie i materjalistycznie podkreśloną* i t. d. nie mogą być zestawiane i sprowadzane do jego mianownika z tak niebotyczną, może nieżyciową i nierealną ideą, jak mesjanizm polski.

III.

Zasadą poznawania rzeczy jest coraz dalsze i coraz głębsze określanie tej rzeczy, rozróżnienie jej cech i wreszcie podział na grupy, podgrupy, sekcję i t. d.

P. J. Stojan, zdaje się, mówił o pewnej grupie zjawisk narodowościowych, podciągając ją pod wspólny szyld nacjonalizmu i nie reagując wyraźnie i dobitnie na dystynkcję wprowadzoną przeze mnie w postaci podziału na ruch narodowy i nacjonalistyczny.

Wszak można i *należy* traktować oddzielnie o inkwizycji i o doktrynie katolickiej, rozróżniać socjalizm bolszewików od socjalizmu francuskiego (mimo Leona Bluma!), parlamentaryzm angielski od japońskiego. Rozróżniamy w życiu politycznem w ugrupowaniach odchylenia na prawo i na lewo, odczuwamy różnice regjonalnie w gronie jednej narodowości, klasyfikujemy djelekty, wyśledzamy genezę poszczególnych wyrazów do najstarszych pomników Ved hindusów.

Niesposób więc zrozumieć powody, dla których w sferze ruchów wyzwoleńczo czy odrodzeniowo-narodowych nie na-

---

[1]) P. Michał Bobrzyński. Dzieje Polski w zarysie T. III. Str. 155.

[1]) Organ młodzieży polskiej we Lwowie, o tendencjach nacjonalistycznych („Młodzi“ Nrl. R. 1.), wbrew politycznemu romantyzmowi polskiemu i w zupełnej zgodzie z duchem nacjonalizmu współczesnego pisze:“... Pozatem my nie mamy zamiaru zgodzić się nato, aby naród polski został tylko narodem zjadaczy chleba *i w dalszym ciągu bawił się w cierpiętnika*, ale rozumiemy, że... winien stać się narodem przewodnikiem i t. d.

należałoby przeprowadzić selekcję zwłaszcza wobec wybitnych różnic dzielących tą sferę zjawisk socjologicznych.

Byłoby to tembardziej niezrozumiałem, a nawet szkodliwem, że w praktyce życiowej ta selekcja odbywa się i wyraz swój znajduje nawet w piśmiennictwie polityczno - kulturalnem.

W Polsce już w r. 1921 Fl. Znaniecki rozróżniał dwa typy „nacjonalizmu“ — umiarkowany, spokojny duch narodowy i eksterminacyjny nacjonalizm. W r. 1923 Jan Rostworowski, T. J. w „Przeglądzie Powszechnym“ atakował nacjonalistyczne tendencje „Przeglądu Wszechpolskiego, *wychodząc z zasad norodowych*. Zaś w r. bieżącym Karol Koniński, („Przegląd Powszechny“ — marzec 1933 r.) zlekka wytyka Kaz. M. Morawskiemu jego umiarkowane zresztą uznanie dla nacjonalistycznej rewolucji Hitlera, wyrażone w „Myśli Narodowej“.

Ideologicznie zrozumiałą jest również dyskusja prowadzona pomiędzy narodowemi, katolicko - zachowaczemi grupami ukraińskiemi we Lwowie a kołami nacjonalistycznemi i nacjonalizującemi. Naturalnemi i zrozumiałemi są tendencje do poszukiwania najwłaściwszego określenia tych prądów. Do najnowszych zaliczyć należy wysiłki, czynione w tym kierunku przez docenta dr. O. H. Boczkowskiego, znanego „nacjonologa“ — który twierdzi, że:

> „Współczesny „nacjonalizm“, niesłusznie przywłaszczający sobie ten termin, gdyż *de facto* jest on zgoła odmienną fazą narodowego rozwoju; to też bardziej słusznem byłoby określić go *neonacjonalizmem, lub pannacjonalizmem*...“ [1]).

[1]) P. „Socjal-Demokrat“. Nr. 13. Lipiec 1933 r. „Suszasnyj nacjonalizm, jak switowa zagroza“.

Do omówionej fragmentarycznie różnicy ducha narodowego a nacjonalizmu w mym artykule p. t. „Nacjonalizm“ tym razem dodać należy formalne uzupełnienie, że nacjonalizm — to motor hitleryzmu, faszyzmu, to wszechpolacy i obwiepolacy, we Francji Ch. Barre‘s i L‘Action Francaise, idea bokserów w Chinach w r. 1900, Abd - el - Krim...

Ruch narodowy i narodowcy to Garibaldi, Józef Piłsudski, romantycy jak Byron, A. Mickiewicz; Imam Szamil na terenie walk wyzwoleńczych Kaukazu, w Japonji generał Nogi...

Idea narodowa (obstrachując od idei „narodowej“ chorobliwego kompleksu endecji polskiej) pojmuje naród szerzej, *łączy go z pojęciem ludności kraju*, nie wysuwa na czoło kwestji języka, jakgdyby irracjonalne czynniki spokrewnienia dziejowego respektuje.

Jankiel z Pana Tadeusza stanowi atrybut rzeczywistej całości kraju — ojczyzny Mickiewicza — Polski.

Idea narodowa w Polsce, to idea Rzeczypospolitej, niekiedy przybierającej kształty *sui generis* federacji.

Idea narodowa w Polsce — to Jagiellonowie.

Na tej prawdziwie polskiej idei narodowej osnuta była polityka narodowościowa dawniej Rzeczypospolitej, gdy szanowano indywidualności różnych ludów, gdy przymusu w stosunkach narodowościowych nie stosowano, gdy *„szeroka swoboda dawała możność żyć zgodnie narodom* [1]).

Na tej właśnie idei narodowej wyrósł i ugruntował się mesjanizm polski i idea Polski — Chrystusa Narodów, sięgająca mistycznych szczytów etyki, płynąca z bolesnej i wielkiej wiary w Boga Sprawiedliwości i Dobroci.

[1]) „Prąd“ Tom 25. Rok 20. „Polityka narodowościowa dawnej Rzplitej“ — Dr. Karol Górski.

Życie Kulturalne

SUKCESY UKRAIŃCÓW NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W CHICAGO.

Pięknie zorganizowany pawilon ukraiński na wystawie światowej w Chicago cieszy się wielkiem powodzeniem u zwiedzających. Ostatnio zainteresowali się nim specjalnie dwaj znakomici goście: japoński minister lotnictwa, oraz znany badacz stratosfery belgijski profesor Piccard. Jak podaje ukraińska prasa amerykańska, japoński minister miał wręcz oświadczyć, iż, gdyby na tej wystawie dawano nagrody, a on był sędzią, przyznałby pierwszą nagrodę pawilonowi japońskiemu, a drugą ukraińskiemu. Prof. Piccard trzykrotnie zwiedzał pawilon, przyglądając się z największem zainteresowaniem wykonanym ręcznie przez Akademję Ukraińską w Podebradach mapom Ukrainy. Szereg osób ze świata naukowego bardzo pochlebnie wyraziło się o tych mapach, a Wielkie Muzeum Chicagowskie zwróciło się do kierownictwa pawilonu ukraińskiego z prośbą o przekazanie ich do muzeum po zamknięciu wystawy.

POMYŚLNY ROZWÓJ INSTYTUTU IM. ŁYSENKI.

Dowiadujemy się, iż, mimo panującego kryzysu, Wyższy Instytut Muzyczny im. Łysenki we Lwowie rozwija się coraz pomyślniej.

Ostatnio, jak donosi prasa ukraińska, zaangażowano tam szereg nowych wybitnych sił nauczycielskich i przygotowano do otwarcia we wrześniu dwie nowe filje Instytutu: jedną na Bogdanówce, a drugą w dzielnicy stryjskiej dla wygody mieszkańców tych dzielnic.

„BATURYN“ WE LWOWIE.

Ciesząca się ostatnio wielkiem powodzeniem w Stanisławowie i Kołomyi, sztuka historyczna p. t. „Baturyn“ osnuta na tle znanej powieści B. Łepkiego, grana jest od 1-go września we Lwowie przez zespół teatru im. Tobilewicza.

UKRAIŃSKA AUDYCJA RADJOWA.

W dniu 4-go września r. b. rozgłośnia lwowska urządziła audycję ukraińską, na którą złożyły się pieśni Jarosławenka, które wykonał znany ukraiński śpiewak operowy M. Masluk-Martini.

KRÓL SOBIESKI A UKRAIŃCY.

Dzisiejsza „Reichspost“ zamieszcza artykuł dr. Kosma-Blysniuka pod tytułem: „Kozacy w r. 1683 pod Wiedniem“, w którym autor artykułu oświadcza, iż kozacy zaporożcy byli nad Dnieprem przez setki lat wałem ochronnym przeciwko hordom tatarskim i mongolskim. W roku oblężenia Wiednia była część Ukrainy pod panowaniem polskiem i stąd tłómaczy się udział kozaków w odsieczy Wiednia. Z listu króla Sobieskiego do żony wynika, iż w orszaku królewskim było 5 pułkowników ukraińskich, a mianowicie: Apostoł, Miklaszewski, Balicki, Iskrzycki i Kunicki. Wobec tego ilość Ukraińców walczących pod Wiedniem musiała przewyższać 4.000 żołnierzy. Kozacy byli także pierwsi, którzy z wielką brawurą zaatakowali główny obóz Kary Mustaphy. Następnie podkreślone jest w artykule przejście Ukraińców w r. 1700 na łono kościoła katolickiego i powiedziane jest, że od tego czasu należą

Ukraińcy w Małopolsce Wschodniej do najwierniejszych wyznawców kościoła katolickiego. Artykuł kończy się apelem niezapominania o kompletnej zagładzie grożącej obecnie Ukrainie pod rządami bolszewickiemi i oświadcza, że w podzięce za współudział przodków tych Ukraińców w obronie Wiednia należy wesprzeć naród ukraiński w jego dzisiejszej walce z bolszewicką propagandą antyreligijną.

Artykuł powyższy inspirowany, jak już nazwisko autora dowodzi, przez Ukraińców, nie zawiera żadnych złośliwych uwag pod adresem Polski, atakuje jedynie Z. S. S. R. Pozatem nie należy dopatrywać się w fakcie, iż ukazał się w „Reichspost", organie zbliżonym do rządu, jakiegokolwiek nieprzychylnego stanowiska wobec Polski, gdyż zarówno „Reichspost" jak i przeważająca część dzienników wiedeńskich dała wielokrotnie wyraz przychylnemu odnoszeniu się do Polski.

Dziennik „Mittagzeitung" zamieszcza artykuł poświęcony waleczności króla Jana i jego armji i podaje fotografje króla w jego zamku w Wilanowie, portret żony i t. d. Dziennik nazywa Sobieskiego genjalnym wodzem i mężem stanu stwierdzając, iż dorównywał w zupełności najsłynniejszym w tym okresie mistrzom sztuki wojennej, ks. Louis de Conde i marszałkowi de Turenne.

(A. T. E.).

Kronika Z. S. S. R.

DONBAS WCIĄŻ — NIE NADĄŻA.

Mimo całego szeregu zarządzeń, „czystek", inspekcji i td. — w najodpowiedniejszym punkcie gospodarczym Z. S. S. R. wciąż jest źle:

„Sabotaż rozporządzeń C. K. w kopalniach dotychczas nie tylko nie złamany, ale i ma miejsce w samej organizacji partyjnej".

(Z „samokrytyki" Donieckiego Komitetu Okręgowego w kwietniu r. b.).

Ale mimo to —

planu pierwszego półrocza Donbas nie wykonał, produkcja węgla za lipiec i pierwszą dekadę sierpnia wykazuje dalsze obniżenie...

Sabotażyści wynaleźli *nowe formy walki z partją*. Ponieważ obecnie już trudno występować przeciwko mechanizacji (?), przeciwko *przysyłanym* pracownikom... sabotażyści wraz z resztkami kontrrewolucjonistów, podporządkowywując się niby wszystkim tym zarządzeniom, w rzeczywistości kompromitują nowy system tyryfowy i organizację pracy w kopalniach.

Czy nie za często musimy przypominać bolszewikom Donbasu o ich obowiązkach?... Ażeby zwyciężyć, — należy zwiększyć „samokrytykę", kontrolować ludzi na miejscu, wykrywać wszystkich „wolnych i niewolnych" sabotażystów, bez litości łamiąc opór „*komunistycznych* i niekomunistycznych *urzędników*".

(„Wisty" Nr. 181 z dn. 12.VIII. 33).

POŻARY SKŁADÓW ZBOŻOWYCH W UKRAINIE.

Prasa zagraniczna donosi, iż w Ukrainie rozpowszechniły się ostatnio pożary składów ze zbożem. Szerzą się one szczególnie w Kijowszczyźnie i okręgach pobliskich i są podobno spowodowane przez terorystyczną organizację przeciwsowiecką.

G. P. U. miało wysłać szereg ekspedycyj karnych, które bezlitośnie rozstrzeliwują robotników i włościan, podejrzanych o sabotaż. Wszystkie więzienia w U. S. S. R. są przepełnione.

ARGUMENTY DLA KOGO?

Oto wyjątki z jednego artykułu wstępnego, celem którego jest zachęcić chłopów do oddania zboża w terminie:

Zbiór w roku *przyszłym* będzie o wiele większy, niż w roku bieżącym — jest to nie tylko całkiem realna sprawa, ale i hasło, które już dziś podnieca najlepszych „kołchozników"... Zebrawszy zboże, w *terminie* wykonawszy *zobowiązania wobec państwa*, „kołchoznicy" położą trwałe fundamenta dla wywalczenia własnej zamożności i własnego dobrobytu. I w tym sensie partja i rząd już dzisiaj chcą zorganizować wielką akcję zaopatrzenia „kołchozników" w krowy („likwidacju bezkorownosty")... Już w ciągu tego roku jeden *miljon „kołchozników"* będzie miał *możliwość* dostać krowę albo cielę... dla swego *osobistego* korzystania.

Słowo bolszewików — jest twarde słowo!

(„Wisty" Nr. 184 dn. 16.VIII. 33).

Z KRONIKI ZBOŻOWEJ.

W jednym tylko numerze gazety „Wisty" Nr. 183 z dn. 15.VIII.33. czytamy:

Codzienny przywóz ziarna osiąga 8.000 ctr. Punkt odbioru może przyjąć tylko 2.000 ctr. Proszę o rozporządzenia.

(telegram z dn. 11.VIII. z m. Owrucz).

W rejonie Bazaru[1]) wozy ze zbożem stoją w kolejce po 2 — 3 dni. Woźnicy sprzedają w tym czasie chleb spekulantom.

(doniesienie Czernyszewa, kierownika komitetu zbiorów).

Na punktach odbioru w Babrykach i Browarach pokwitowanie za przywiezione zboża dają dopiero po kilku dniach.

(korespondent „Wisty").

W rejonie Buckim przyjmują ziarno bardzo wilgotne, wskutek czego trzy punkty odbioru zamieniły się na suszarnię.

(tamże).

W rejonie Popelniańskim przyjęto ziarno o 35% zawartości wilgoci. Ziarno się zagrzewa. Istnieje obawa zniszczenia.

(tamże).

„FORMA A TREŚĆ".

Pod takim tytułem „Wisty" z dn. 15.VIII. r. b. umieszczają artykuł, w którym wykrywa się „haniebną pracę" metalurgicznej fabryki w Dniepropetrowsku, mimo tego, że statystyczne dane o produkcji fabryki robią wrażenie bardzo pocieszające (87%, 92% i 71%).

Najciekawszym jednak jest niewątpliwie kontrrewolucyjny tytuł tego artykułu. Przecież budzi on w czytelniku niepożądane myśli o „komunistycznej co do *treści* i narodowej co do *formy*" kulturze ukraińskiej w U. S. S. R.

A więc czy jest to nonszalancja w stosunku do nie bardzo realnych już czytelników „Wisty", czy też kontrrewolucja i szkodnictwo w łonie samej redakcji gazety „Wisty"?.

[1]) Miasteczko słynne z tragicznego epizodu walki powstańczej w zimie 1922 r., kiedy tam zostało rozstrzelanych 359 powstańców ukraińskich.

ARYSTOKRACJA SIĘ BAWI.

6 sierpnia trzy tysiące „udarników" Charkowskiej Fabryki Traktorów, która jest m. in. „szefem" Komisarjatu Oświaty, wyjechali poza miasto, do lasu ażeby „zorganizowanie odpocząć".

> Po śniadaniu — meeting... Wśród zieleni — hasła... Na polanie wyrosło niezwykłe drzewo, które się nazywa — „drzewo faszyzmu, wyrosłe na gnoju socjaldemokracji". Na gałązkach jego — figury. Oto socjaldemokrata amerykański (!) w cylindrze. A obok — świętobliwa twarz tego, który wymyśla „pochody krzyżowe" — papieża rzymskiego...
>
> Wybuchy śmiechu słychać stąd, gdzie grają w kręgle. — Patrz, patrz, jak Petlura potoczył się, — całkiem, jak z Ukrainy.
>
> To grają w „figurowe" kręgle.

Meeting rozpoczął p. Maslennikow, prezes zawod. kom. Chark. Fabr. Traktorów (Ch. T. Z.), oświadczając, że „myśmy źle uskuteczniali dotychczas szefowstwo nad Komisarjatem Oświaty" i że „my ponosimy wielką odpowiedzialność za pomyłki na froncie budownictwa narodowo-kulturalnego na Ukrainie". Dalej m. in. mówił nowy komisarz oświaty p. Zatonskyj:

> My z wami mało zwracaliśmy uwagi na front narodowo-kulturalny. Wróg klasowy sabotował naszą pracę. Wrogowi powiodło się stworzyć dość trudną sytuację. Ale pod kierownictwem tow. Stalina i za pomocą tow. Postyszewa, niewątpliwie my wyciągamy i wyciągniemy Ukrainę z trzęsawiska.
>
> Trzeba powiedzieć, że nie wszystko jeszcze zrobiono dla przygotowania nowego roku nauki. Otóż naprz. wasza fabryka (Chark. Fabr. Traktorów — red.) jeszcze nie posiada szkoły i wasze dzieci nie mają gdzie się uczyć. Albo naprz. podręczniki — nie sposób jest wziąć do rąk — tak dobrze popracował nad nimi wróg klasowy...

Przemawiało jeszcze kilku dygnitarzy. Meeting się skończył. Zaczynają się pieśni i tańce.

> Wyćwiczone palce harmonistów manipulują „harmoszkami". „Harmoszkom" towarzyszą „bałałajki". Dźwięki te są tak zachwycające, że nogi same zaczynają tańczyć...
>
> Po obiedzie — koncert, rozdanie — *prezentów (!)* i kolumna automobili wyrusza z powrotem.
>
> („Wisty" Nr. 178 dn. 8.VIII. 33).

ARESZTOWANIA UKRAIŃCÓW W SOWIETACH.

Z Chełma donoszą, iż otrzymano tam wiadomość o aresztowaniu na Ukrainie Sowieckiej synów b. posła na Sejm S. Makiwki (skazanego w r. 1928 na 6 lat więzienia za działalność komunistyczną, jako członka Sel-Rob Lewicy), oraz b. sen. Pasternaka, sympatyka Sel-Rob.

Aresztowani ich synowie przed kilku laty wyjechali do Sowietów, gdzie kształcili się na wyższych uczelniach. Obecnie władze sowieckie zarzucają im agitację nacjonalistyczną. (WU)

ECHA WIADOMOŚCI O ROZSTRZELANIU BUKSZOWANYJA.

Wiadomość o rozstrzelaniu przez G. P. U. Bukszowanyja zrobiła olbrzymie wrażenie wśród Ukraińców galicyjskich. Bukszowanyj był brygadjerem pierwszych oddziałów ukraińskich Strzelców Siczowych i był w swoim czasie popularny w społeczeństwie ukraińskiem. W latach ostatnich za swą działalność polityczną był dwukrotnie więziony i przebywał w więzieniach polskich we Lwowie i Łucku. (WU)

W ZWIĄZKU Z CZYSTKĄ

w Akademji Umiejętności w Kijowie w gazetach sowieckich czytamy następujący telegram:

> *Kijów* 13.VIII (RATAU). Prezydjum Wsz. Ukr. Akademji Umiejętności usunęło ze składu swych członków rzeczywistych — *Juryńca*, jako otwartego propagatora ideologji burżuazyjnej w filozofji, twórcę koncepcji antysowieckiej wiedzy, otwartego pomocnika narodowo - demokratycznej, narodowo - faszystowskiej koncepcji i jako *pseudo-uczonego* oraz *plagjatora.*

Wyrzucony Juryneć — komunista, krytyk literacki, autor wielu prac i artykułów filozoficznych, jeszcze do niedawna uchodził za najwybitniejszego krytyka-marxistę i fundatora marxizmu w literaturze Ukrainy Sowieckiej. Trzeba dodać dla objektywizmu, że Juryneć (niegdyś studjował w Wiedniu) robił — wśród swych marxistowskich kolegów — wrażenie człowieka wybitnie inteligentnego.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KRYMINALNA.

Komisarjat Sprawiedliwości U. S. S. R. ogłosił dekret z dn. 14.VIII. r. b. (podpisany tym razem przez zastępców o nazwiskach *ukraińskich* — przez Słyńkiego i Petrenkę) pod tytułem „O odpowiedzialności kryminalnej gospodarstw indywidualnych za *niewykonanie zobowiązań* przekazywania zboża państwu w terminie". Podajemy wyjątki:

> Za nieprzekazanie w terminie zboża na gospodarstwo indywidualne nakłada się karę w wysokości 5-krotnej wartości *rynkowej* niezdanego zboża, *oprócz tego* ściągając z gospodarstwa *zobowiązania roczne* w zbożu ryczałtem... Później zaś winnych pociągnąć należy ponadto do odpowiedzialności *kryminalnej.*
>
> („Wisty" Nr. 183, z dn. 15.VIII. 33).

EPIZOD Z „CZYSTKI".

W czasie „czystki" „sowgospu" w Kamiance na Kijowszczyźnie wykryty został wróg klasowy *Bohdaszkin:*

> On zameldował przed komisją, że nie potrzebuje czytać rozporządzeń partji w sprawie zbioru plonów, ponieważ w czasie przebywania w Instytucie słyszał lekcje profesorów i posiada wiedzę, pozwalającą mu i nadal wykonywać swą pracę (agronomiczną — red.) bez pomocy dekretów i gazet.

Naturalnie, że efekt takiego zuchwalstwa był widocznie nie do opisania, skoro korespondent pisze dalej w ten sposób:

> *ignorant* w gospodarstwie wiejskiem, wykazał *ponadto* zastraszającą niepiśmienność polityczną. Na pytanie, kiedy było zorganizowana pierwsza międzynarodówka, Bohdaszkin odpowiedział: *w XVII stuleciu!*
>
> Czystka Bohdaszkina — dobra nauka dla part. organizacji „sowgospu".
>
> („Wisty" Nr. 181, z dn. 12.VIII. 33).

NIEZWYKŁY DOKUMENT.
PÓŁ ROKU KATORGI ZA KRADZIEŻ 20 KARTOFLI.

Niezwykły dokument rozwieszono we wszystkich gminach województwa poleskiego. Jest to mianowicie wyrok Nr. 1389 ludowego sądu Nawlińskiego rejonu obwodu zachodniego Ros. Soc. Fed. Republiki Rad z dn. 18 maja 1933 r. w sprawie Jana Lewczuka. Wyrok ten w języku polskim brzmi jak następuje:

W imieniu Ros. Soc. Federacyjnej Republiki dnia 28 maja 1933 r. Ludowy Sąd Nawlińskiego rejonu, obwodu zachodniego w składzie: Sędzia ludowy Zdrok, ławników ludowych — Połosuchina i Baranowa przy udziale sekretarza Żuczenko. Po rozpatrzeniu na publicznem posiedzeniu w Nawlu sprawy oskarżonego obywatela b. grodzieńskiej guberni, kobryńskiego powiatu, siechnowskiej gminy, w. Siechnowicze, Lewczuka Jana, s. Wasyla lat 37, żonatego, piśmiennego, bezpartyjnego, według jego oświadczenia niekaranego, rodzina — 3 osoby, 1 dziecko 5 lat, bezmajątkowego robotnika wojskowej fabryki na stacji Bałokleja, pracował 9 miesięcy w charakterze kotlarza, bez określonego zajęcia, o przestępstwo przewidziane z art. 162 p. g. uk. i stwierdza, że sądowem śledztwem ustalono, iż podsądny poszukując pracy był przyjęty do takowej w sowchozie „Alaszanka“ i będąc głodnym wziął dla siebie około 20 sztuk kartofli, które zamierzał ugotować i zjeść, lecz gdy to zostało ujawnione, podsądny ukrył się do lasu, skąd wychodził do kołchoznych burt i brał dla siebie kartofle, które w lesie piekł i jadł, podsądny został ujęty i przekazany do milicji, tem samem popełnił przestępstwo przewidziane w art. 162 p. g. uk., które zostało mu udowodnione, na zasadzie art. 317 i 318 u. p. k.

Orzekł:

obywatela Lewczuka Jana, s. Wasyla w myśl art. 162 p. g. uk. skazać na przymusowe roboty na przeciąg 6-ciu miesięcy i z aresztu zwolnić z zaliczeniem tymczasowego zaaresztowania od dnia 5.V. 33 r. do dnia sądu. Wyrok nieostateczny i może być zaskarżony do sądu obwodowego w terminie 5 dni.

Członkowie: Ludowy sędzia
(—) podpisy (—) podpis

za zgodność z oryginałem
sekretarz
(—) Żuczenko.

(M. P.).

Według praw sowieckich wyrok sądowy powinien być wywieszony przez dwa tygodnie w miejscowości, gdzie skazany urodził się. Sowiet w Nawlinie, nie bacząc, że rodzinna wieś Lewczuka leży po stronie polskiej wysłał odpis wyroku do gminy siechnowskiej w pow. kobryńskim, celem ogłoszenia.

Gmina w Siechnowiczach, otrzymawszy od sowietu w Nawlinie polecenie opublikowania wyroku, powiadomiła o tem starostwo, a następnie urząd wojewódzki, który polecił osobliwy ten dokument sfotografować, przetłumaczyć na język polski i odbitki wywiesić we wszystkich gminach i wsiach województwa dla celów propagandowych.

(„Dziennik Ludowy“ Nr. 199).

Z życia ukraińskiego w R. P. i w Świecie

BISKUPSTWO RZYM.-KAT. W TARNOPOLU.

Tarnopolski „Głos Polski“ donosi:

„Jak się dowiadujemy, dawno czynione starania o założenie Biskupstwa Rzym.-Kat. w Tarnopolu bliskie są urzeczywistnienia.

Tarnopol, miasto o wybitnej większości rzymsko-katolickiej i leżące w okolicy, zamieszkałej przez większość ludności tegoż wyznania, potrzebuje Biskupstwa i nadaje się bardziej na stolicę pasterską, niż np. Stanisławów“.

KOMISJA POROZUMIEWAWCZA ZEBRANIA PRZEDSOBOROWEGO.

Jak nas informują, w połowie września b. r. odbędzie się posiedzenie Komisji porozumiewawczej, złożonej z przedstawicieli Metropolji Prawosławnej i Rządu, w sprawie ustalenia programu prac Zebrania Przedsoborowego. Na tem posiedzeniu rozstrzygnie się kwestja zastępstwa w pracach Zebrania prof. dr. Ohijenki, który wszedł do niego w charakterze delegata od profesury teologji prawosławnej przy Uniwersytecie Warszawskim, a który obecnie nie jest już profesorem teologji, oraz ks. protojereja Rogalskiego, przeniesionego z diecezji wołyńskiej do Wilna. Prawdopodobnie dla formalnego załatwienia tej sprawy zbierze się plenum Zebrania Przedsoborowego. W sferach prawosławnych twierdzą, że prace Zebrania i komisyj odbywać się będą w przyśpieszonem tempie, aby na początku przyszłego roku mógł się odbyć sobór. (WU)

WSPÓLNA DZIAŁALNOŚĆ UKRAIŃCÓW I BIAŁORUSINÓW W SPRAWACH PRAWOSŁAWNYCH.

Drugie z kolei wspólne obrady ukraińskich i białoruskich działaczy prawosławnych odbędą się w połowie września w Brześciu n/B. Omawiane będą następujące sprawy: 1) memorandum-petycja do Św. Synodu, zawierająca postulaty ukraińskiej i białoruskiej ludności prawosławnej w Polsce; 2) kwestja wspólnego organu, poświęconego sprawom życia cerkiewnego; 3) sprawa stworzenia jednolitego frontu prawosławnego z udziałem wszystkich narodowości wyznania prawosławnego, stojących na gruncie soborowości; 4) ewentualna odezwa do ludności prawosławnej w sprawie niezwłocznego zwołania Soboru. (WU).

PODZIAŁ OKRĘGÓW SZKOLNYCH NA OBWODY.

W „Monitorze Polskim“ nr. 193 z dn. 24 sierpnia r. b. ukazało się rozporządzenie ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego co do podziału okręgów szkolnych na obwody. Lwowski okręg szkolny dzieli się na obwody następujące: 1) *gródecki* (powiaty: Gródek, Jaworów, Mościska, inspektor w Gródku), 2) *jarosławski* (Jarosław, Przeworsk, Łańcut, inspektor w Jarosławiu, 3) *krośnieński* (Krosno, Brzozów, inspektor w Krośnie), 4) *lwowski* (m. Lwów), 5) *lwowski* (powiaty: Lwów, Bóbrka, Żółkiew, insp. we Lwowie), 6) *niski* (Nisko i Tarnobrzeg, insp. w Nisku), 7) *przemyski* (Przemyśl, Dobromil, insp. w Przemyślu), 8) *rawski* (Rawa, Sokal, Lubanów, insp. w Rawie), 9) *rzeszowski* (Rzeszów, Kolbuszowa, insp. w Rzeszowie), 10) *samborski* (Sambor, Rudki, Drohobycz, insp. w Samborze), 11) *sanocki* (Sanok, Lisko, insp. w Sanoku), 12) *turecki* (Turka), 13) *doliński* (Dolina, Kałusz, insp. w Dolinie), 14) *kołomyjski* (Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Kosów, insp. w Kołomyi), 15) *nadwórniański* (Nadwórna), 16) *stanisławowski* (Stanisławów, Rohatyn, Tłumacz, insp. w Stanisławowie), 17) *stryjski* (Stryj, Żydaczów, insp. w Stryju), 18) *brzeżański* (Brzeżany, Podhajce, insp. w Brzeżanach), 19) *czortkowski* (Czortków, Boszczów, Zaleszczyki, Buczacz, insp. w Czortkowie), 20) *kamionkowski* (Kamionka, Radziechów, insp. w Kamionce Strum.), 21) *tarnopolski* (Tarnopol, Skałat, Zbaraż, insp. w Tarnopolu), 22) *trembowelski* (Trembowla, Kopyczyńce, insp. w Trembowli), 23) *złoczowski* (Złoczów, Zborów, Brody insp. w Złoczowie).

REOGANIZACJA SZKOLNICTWA A SPRAWY UKRAIŃSKIE.

Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie doręczyło dn. 26 sierpnia dwum gimnazjom ukraińskim we Lwowie i Przemyślu pozwolenie na utworzenie koedukacyjnej 1-ej klasy gimnazjum nowego typu. Władze szkolne na podstawie nowej ustawy o reorganizacji szkolnictwa likwidują wszystkie seminarja nauczycielskie, a m. in. dwa państwowe żeńskie seminarja ukraińskie we Lwowie i w Przemyślu. Ukraińskie koła pedagogiczne starały się o utworzenie państwowych szkół żeńskich nowego typu na miejsce zlikwidowanych. I właśnie na skutek tych starań załatwiono sprawę w ten sposób, że wprowadzono koedukację narazie do 1-ej klasy gimnazjum zreorganizowanych. Ukraińskie koła pedagogiczne uważają to zarządzenie za spóźnione i dowodzą, że większa część dziewczynek z gimnazjów zlikwidowanych przeniesiona została do prywatnych szkól ukraińskich. (WU)

ZNAMIENNE ORZECZENIE NAJW. TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Słusznie roznamiętniający prasę ukraińską węzeł gordyjski, zawiązany na kwestji języka wykładowego w szkołach, dotąd utrakwistycznych, został przecięty orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które opiewa, że w wypadku, gdy za szkołą ukraińską deklaruje się przynajmniej 40 dzieci, szkoła nie może być utrakwistyczną, chyba gdyby znalazło się przynajmniej 20 dzieci, deklarujących się za szkołą polską. Jeśli tych 20-tu deklaracyj niema — językiem wykładowym szkoły ma być język ukraiński.

WSZECHUKRAIŃSKI KONGRES NARODOWY I PODATEK NARODOWY.

Dyskusja nad zwołaniem wszechukraińskiego kongresu narodowego, w którym wzięliby udział Ukraińcy całego świata, trwa nadal na łamach prasy ukraińskiej. Ostatnio „Diło“ z daty 4 b. m. występuje z projektem organizacji stałego podatku narodowego i oblicza, że płaciłoby go około 2 milj. osób w wysokości 1 dol. rocznie.

(WU).

TWORZENIE KOMITETÓW RATOWANIA GŁODUJĄCYCH NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

„Diło“ z daty 1 września drukuje wezwanie do tworzenia powiatowych i miejscowych komitetów ratowania głodujących na Ukrainie Sowieckiej, oraz odezwę w sprawie tworzenia takich komitetów na całym świecie i ich łączności organizacyjnej. (WU)

AKCJA RATUNKOWA OJCA ŚWIĘTEGO NA RZECZ UKRAINY SOWIECKIEJ.

Powrócił do Rzymu z Sowietów specjalny wysłannik papieski, który złożył sprawozdanie z tego, co widział na Ukrainie Sowieckiej. Stwierdził on m. in., że *oczekiwać należy zimą śmierci głodowej 12 miljonów ludzi.* Papież nie mógł ukryć swego wzruszenia; projektuje on wysłanie do Sowietów żywnościowej ekspedycji ratunkowej. (WU)

SPÓŁDZIELCZOŚĆ UKRAIŃSKA WZRASTA.

Według danych, ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny, ilość spółdzielni ukraińskich w Polsce wzrosła w r. ub. o 2,6% (z 3.283 do 3.369).

PLANTACJE CYKORJI WE WSIACH UKRAIŃSKICH.

Zorganizowane na wiosnę r. b. w niektórych wsiach ukraińskich plantacje cykorji udały się nadspodziewanie dobrze. Oczekiwane są, jak komunikuje „Diło“ obfite zbiory.

KURSY „SILSKIEGO HOSPODARA“.

Ruchliwa spółdzielnia „Silśkyj Hospodar“ zorganizowała w Janczynie dwumiesięczne kursy praktyczne, poświęcone weterynarji wiejskiej i hodowli zwierząt domowych. Specjalna uwaga zwrócona będzie na tych kursach na przedmioty następujące: 1) hodowla bydła i kontrola mleczności, 2) hodowla nierogacizny na bekony i sadło, 3) hodowla drobnych zwierząt gospodarskich i 4) hodowla kur. Kursy trwać będą do 1 listopada.

PIERWSZY UKRAIŃSKI PRZYTUŁEK DLA STARCÓW.

W niedługim czasie staraniem S. S. Józefatek ma powstać we Lwowie przy ul. Zamkowej pierwszy ukraiński przytułek dla starców.

PRZYŚPIESZENIE KONGRESU MNIEJSZOŚCI.

Klub Ukraiński otrzymał okólnik od Sekretarjatu Kongresu Europejskich Narodowości, że kongres tegoroczny, zwołany do Berna szwajcarskiego na dzień 18 września, z przyczyn niezależnych od Sekretarjatu został przyśpieszony i odbędzie się nieodwołalnie w dniach od 16 — 18 września r. b. (WU).

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

W niedzielę dnia 3 b. m. o godzinie 18 w Soborze prawosławnym na Pradze, z inicjatywy Ukraińskiego Komitetu Centralnego na emigracji w R. P. odprawione zostało nabożeństwo żałobne za Duszę ś. p. Tadeusza Hołówki. Nabożeństwo odprawił w języku ukraińskim ks. prob. Sahajdakiwśkyj. W krótkim a rzeczowo ujętem słowie do przybyłej tłumnie na to nabożeństwo kolonji Ukraińców-emigrantów przedstawił A. Sahajdakiwśkyj obraz duchowy Nieboszczyka. Podczas nabożeństwa śpiewał chór soborny.

SPROSTOWANIE.

W poprzednim (18) numerze Biuletynu w recenzji kwartalnika „MY“ zaszła przykra omyłka. Kilkakrotnie wspomniana nowela p. A. Kryżaniwśkiego nosi tytuł „Mista i ludy“, nie zaś „Mista i dni“.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona ostatnia zł. 600, ½ strony ostatniej zł. 320, ¼ strony ostatniej zł. 170, ⅛ strony ostatniej zł. 90, $^1/_{16}$ strony ostatniej zł. 60. Strona w tekście zł. 500, ½ strony w tekście zł. 260, ¼ strony w tekście zł. 140, ⅛ strony w tekście zł. 80, $^1/_{16}$ strony w tekście zł. 50. **Dla wielokrotnych ogłoszeń zniżka według umowy. Ogłoszenia drobne od:** 1 mm na szerokość szpalty zł. 1 gr. 25.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 11 do 13. Administracja czynna codziennie od godz. 10 do 14.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Miodowa 7 m. 11. Telefon 322-21. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

Zakł. Graf. „Drukprasa“ N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM